

S.T.W.A, Happy or not (Takie

Mike:

Kroczył przez miasto, gdy wiał wiat; a gasnął;
Idąc ulicami, a moi ludzie za mną;

Siostry i bracia, wychowani na zasadach

Wspólny projekt, w końcu po moim latach

Siedzą przy kratach, w Warszawie; brzydkiej Izbie Dziecka

Myśleć o rodzinie i nie mogłem przestać;

Za co siedzą, zadaj sobie to pytanie

To co wydarzyło się, kiedy, dęgo w pamięć;

Czas, sto tysięcy; od matki sowa

Nie przejmuj się; tym synu, zacznij wszystko od nowa

I przestać, a owa, & e to w;

Bo to z mojej pamięci; ci się już; skasowa;

Parę; ludzi spoglądają; o na mnie z wielkim; ałem

I niech myśleć; co chcę, ja brata nie wsypa;

I nie zapomni; em, o tych wszystkich frajerach

Których; sowa została; y na policyjnych papierach

Myśleć; licie, & e moście; sponiewierać;

Szuchajcie kurwy, Nie radzcie; wam ze mną; zadziierać;

Bo nie będziecie mogli się; pozbiierać, po tym co wam zrobi;

Szuchajcie tego rapu, bo pisze go o sobie

Pytacie co wam robi, wyznacz; sprawiedliwość;

Bo dla mnie kurwy najwęższa jest uczciwość;

Rzeczywiście; by; a dla mnie okrutna

Przez was moje; ycie wyblakło; o jak farba z pętna

Matka jest ze mnie dumna, bo potrafi; temu sprostają;

Bo tam gdzie by; em ci; ko by; o się; wydos

I nie mogłem tam zostać, ani chwili dę; u;

Dęgie nie przespane noce, a po; zach została; y ka; u

Zapomnieć; muszę; o tym co się wtedy wydarzy;

Bo to co by; o & le, już; się; kurwa skończy;

I trudno by; o stawić; temu wszystkiemu kres

I trudno jest dla mnie pisać; kolejny wers

Który; będzie oznaczony; yciem i bęciem

I sprawi, & e i ty to w końcu poczujesz

Nie jestem; ulem i dziele się z tym z innymi

Bo chcę, aby wszyscy wiedzieli co czuję; em w tamtej chwili

Kyno:

Nie oglądaj; dam się; za plecy idę; prosto przez; ycie

Bo to co mnie spotka; o, by; o tylko prze;

Walczy; em o bycie w końcu; kim; docenionym

Ojciec zawsze; wmawia; mi, & e jestem odrzuconym

Nie do; wiadczonym w tym rapie bez końca;

Lecz robi; go z mi; o; ci, wbrew s; owom ojca

Chcę; się wy dostać; od naciskaj; cej mnie presji

Pytasz dlaczego m; j rap jest pełen agresji

Otę; jest zero sugestii, & eby wam to wytę; umaczy;

Robi; go jak umie i nie chcę; ju; z nim walczy;

Chcę; co; znaczy; w tym prowincjonalnym mie;

Pokazać; co umie i sprostają; temu nare;

Wre;

Rap jest dla mnie powodem do choroby

Wszędzie; groby tych co polegli w walce

Nie potrafili sprostają; temu, co zapisali na kartce

Frajerami gardzę; i nie poddam im r;

Niech moje myśleć; d; sensem tej piosenki

Prze;

To co by; o przed nami, niech będzie już; za nami

Z wami frajerami policz; się; teraz szybko

Zachowujesz się; jak ziomek, jednak jeste; zwyk;

Stawiam czo; a cipka i dalej trzymam gard;

Bo wie, & e przez; ycie nie przejdę; fartem

Mam charakter i szybko się; nie wycofam

Robi; rap, bo to

kurwa kocham

Sam temu sprostam,choć źle w życiu mi wr&#oacute;&#M&#oacute;wili mi,że m&#oacute;j statek już dawno utoną. Lecz m&#oacute;j rap nie skonał i dalej noszę go w sercu Kieruję do was swoje słowa, stojąc na kobiercu Z mikrofonem w ręku,ja dalej dla was rymuje Jebać policję,ja wciąż to czuję Wszędzie jakieś szuje,wytykają mnie palcami Lecz poszukuję wolności,za życia zakrętami Myślicie,że jesteśmy już przegrani za wyrzą Kt&#oacute;rych tak naprawdę,nie wyrządziliśmy nigdy